

WYKŁADY NAUKOWE KURS SAMOKSZTAŁCENIA.

Serya I.—Nr. 32.

(5)

FILOZOFIA.

Jak każde *poznanie* składa się filozofia z dwóch części: jednej uogólniającej tylko obserwacje rzeczywistości, drugiej twórczej, która idealnymi rysami uzupełnia niedoskonałość rysunku rzeczywistości, aby uczynić go zrozumiałym i pięknym. Innymi słowy, jak każda inna umiejętność, filozofia składa się z części ściśle naukowej, faktycznej i z części hypotetycznej, również jak inne umiejętności, posługując się głównie hipotezą jako środkiem ku zrozumieniu, ulega niemniej filozof owemu popędowi architektonicznemu, który każe nawet matematykom nadawać kształty symetryczne swoim formułom i podciągać je pod wymagania estetyczne; ale narówni z dziełami sztuki lub utworami religii, usiłując odpowiedzieć wymaganiom uczucia, owej rzeczywistości wewnętrznej ducha, filozofia daje nierównie szersze miejsce czynnikom tym, niż wiedza ścisła, o ile naturalnie nie stoi to w sprzeczności z wymaganiami poznania. Dla tego też filozofia nie tracąc cech naukowości jest jednak więcej spokrewniona z dziedziną poezyi niż każda umiejętność szczegółowa. W części swojej teoretycznej, wśród domysłów i konstrukcyi, dających obraz świata, może ona wybierać—i wybiera z rozmaitych możliwych i równie prawdopodobnych ten, który jej się wydaje najpiękniejszym. Ztąd pewna indywidualność jej hipotez, przypominająca indywidualność koncepcyi w dziełach sztuki — gdy Platon zaladnia świat istotami duchowymi, Lukrecyusz buduje go z atomów—pewne wewnętrzne zaokrąglenie systemów filozoficznych, czyniące je niejako zamkniętą całością, której części nie dadzą się bez uszczerbku odrywać i przyczepiać do części wziętych z innego systematu (jak to czynią eklektycy), ztąd wreszcie owa łatwość rzeczywistego złączania się poezyi z filozofią, jaką widzimy np. w poematach filozoficznych (Lukrecyusza), we współczesnych poezjach filozoficznych np. Schillera, Guyaua ¹⁾, Vrchlickiego ²⁾ i wielu innych, w których poezya, będąc filozoficzną, nie przestaje być poetyczną, nie staje się zimną dydaktyką, jak wtedy, gdy chce uczyć o rolnictwie u Delillea lub Dmochowskiego itd. Ztąd wysoka poetyczność niektórych koncepcyi filozoficznych jak np. u Platona. Ale ta poetyczność dotyczy tylko hypotetycznej części filozofii tego, co stanowi przedmiot *wiary filozoficznej*. Prawny zaś jej zakres 'ogranicza się' do tego, co przez badanie dokładne w teorii poznania uznane zostało za wykraczające po za granice wiedzy w ścisłym znaczeniu. Poetyczność metafizyki filozoficznej również małą czynić może ujmę

¹⁾ Por. Fouillé. *Moralność sztuka i religia według Guyau* przekł. J. Potockiego, gdzie przytoczone są liczne ustępy z jego poezyi w przekładzie rymowym.

²⁾ *Duch i świat* w przekładzie Mirama.

wartości naukowej filozofii, jak fantastyczność hipotezy (przypomnijmy np. niezwykle i po części sprzeczne z sobą własności, jakimi obdarzają eter fizycy współcześni) nie stoi na przeszkodzie ścisłości wiedzy szczegółowej. Byleby tylko podstawy jej naukowe opierały się na ścisłym badaniu i krytyce, podstawami zaś temi są logika i teoria poznania.

Jak sposobem traktowania przedmiotu, nierównie wszechstronniejszym niż w innych naukach, tak i obszarem jego wyróżnia się filozofia. Obszarem tym bowiem jest cały świat dostępny dla naszego doświadczenia, wewnętrzny i zewnętrzny. Zgodnie z tem więc możemy co do treści określić filozofię *jako poznanie świata w jego syntetycznej całości*, a łącząc to z poprzednim — *wyrobinie takiego pojęcia o świecie* (gdyż wszelkie poznanie, jak zobaczymy, polega na wyrobieniu pojęcia), *które najbardziej zbliża się do prawdy bezwzględnej, polegając na zgodności wymagań całokształtu naszych władz umysłowych*. Innemi słowy jeszcze powiedzieć można, że *filozofia jest pojednaniem sprzeczności w zakresie naszego poznania uczucia i woli*, gdyż owo najwyższe pojęcie o świecie powinno być pozbawione sprzeczności, a światem w znaczeniu filozoficznym jest całkowity zakres doświadczenia naszego w dziedzinach poznania, uczucia i woli, t. j. we wszystkich naszych stosunkach do świata zewnętrznego i do siebie samych.

Z tego co powiedziano, zrozumiałem jest, że cechy, któremi filozofia wyróżnia się od wiedzy szczegółowej, a zbliża się do poezji, są wynikiem jej wszechstronniejszego stanowiska i nierównie obszerniejszego przedmiotu. Nie mamy przeto najmniejszego powodu uważać „prawdę“ filozoficzną za niższą od prawd inneto (naukowego lub potocznego) poznania, chociaż taką ona się wydaje niezawodnie tym, dla których „rzeczywistość widzialna zaćmiewa prawdę niewidzialną“.

Przeciwnie, dla myśli krytycznej, która rozumie, że poznanie nie jest prostem odbiciem rzeczywistości w naszym umyśle, lecz produktem twórczości umysłowo-zmysłowej, zostającej w zależności od stosunku naszego do wszechświata¹⁾ prawda filozofii jest wyższą od prawd częściowych wiedzy, jest bowiem wszechstronniejszą i opartą na rozleglejszem kole czynników.

Jest wszakże jedna cecha, która przy porównaniu ścisłości poznania filozoficznego z wiedzą szczegółową przeciąga szalę na stronę pierwszego. Mam tu na myśli *krytyczność filozofii w porównaniu z dogmatyzmem nauk szczegółowych*. Każda z umiejętności szczegółowych chociaż poddaje krytyce materiał swój i metodę, przyjmuje wszakże założenia zasadnicze jako dane (np. matematyka — pewniki, nauki doświadczalne — materiał zdobyty przez obserwację lub doświadczenie), również jak i samo poznanie. Przeciwnie filozofia kwestyonuje i poddaje badaniu krytycznemu jedno i drugie. Innemi słowy dla uczonego świat i rozum są dane, nie pyta się czy pierwszy jest rzeczywistością, a drugi narzędziem doskonale przystosowanym do obserwacji i pojmowania tej rzeczywistości? Ale wzięwszy jedno i drugie na wiarę (dogmatycznie) dba tylko o to, aby używać narzędzia poprawnie i nie kierować go po za obręb danego świata. Filozofia nie zadawalnia taki stosunek. W teorii poznania usiłuje on ocenić wartość narzędzia; w metafizyce — przeniknąć po za pozór rzeczywistości i po zagranice obserwacji ku istocie bytu bezwzględnego i światom niewidzialnym.

¹⁾ Myśl ta zupełnie jasną stanie się po przeczytaniu teorii poznania.

§ 15. W tem miejscu rozpatrzyć wypada zarzut, często czyniony filozofii, a mający dowodzić nienaukowości jej systematów. Zarzucano mianowicie zmienność tych systematów, brak tej ciągłości w rozwoju filozofii, jaka daje się widzieć w postępie nauk szczegółowych, obracanie się w kółko systematów filozoficznych.

Zarzut ten wynika w części z niedokładności porównania, w części zaś polega na zbyt dogmatycznym pojmowaniu zadań wszelkiej wiedzy.

To co w filozofii zmienia się, przerzucając się nieraz z jednej ostateczności w drugą, to właśnie owe jej hipotezy, przedmiot wiary filozoficznej, a pod tym względem filozofia nie różni się zasadniczo od wiedzy ścisłej. Czyliż bowiem nie widzimy podobnych wahań w hipotezach i teoriach naukowych? Teorya flogistonu Stahla i teorya tlenowa Lavoisiera w chemii, atomizm i dynamizm w fizyce, teorya gwałtownych przewrotów na powierzchni kuli ziemskiej Cuviera i powolnych jej zmian Lyella, wodna i ogniowa teorye tych przemian w geologii; pochodzenie gatunków przez osobne akta twórcze i wywód ich od kilku form lub nawet jednej—w biologii; monofletyzm i polifletyzm w historii naturalnej człowieka—wszystko to są teorye, których przeciwstawność w niczem nie ustępuje przeciwstawności idealizmu lub materyalizmu, indywidualizmu lub panteizmu, celowości lub mechanizmu świata itd. Różnica wszakże daje się widzieć w tem, że gdy teorye naukowe szybciej się starzeją wobec bystrego nagromadzenia nowych faktów, a wtedy tracą wszelką wartość prócz historycznej, poglądy filozoficzne dłużej zachowują świeżość i wartość wewnętrzną. „Idee metafizyczne trudniej utrwalić, ale też trudniej zbić drogą doświadczalną niż hipotezy fizyczne. Mniej tedy zależne od wciąż postępującej naprzód znajomości faktów, systematy filozoficzne nie starzeją się tak prędko jak teorye przyrodnicze, mają one w sobie coś z wieczystej trwałości klasycznych dzieł sztuki, zachowując po wszystkie czasy pewną, chociażby względną wartość“¹⁾.

A nie tylko w tem zbliżają się do metafizycznych hipotezy wiedzy ścisłej, że jak tamte łatwo zmieniają barwę i krój, lecz nieraz widzimy tu powroty do poglądów, które zdawało się zostały już pogrzebane na zawsze. Takim losom np. uległa hipoteza transformizmu przekształcenia się gatunków jedne w drugie, że pominię cały szereg poglądów w kwestyach szczegółowych każdej gałęzi umiejętności, czego niezliczonych przykładów dostarcza historia wiedzy. I na różni z wierzeniami metafizycznymi poglądy te noszą na sobie piętno swego czasu, swego narodu, swego twórcy. Tak anglicy jak Lyell, Darwin zgodnie z duchem, swego narodu, zawdzięczającego swoje instytucye polityczne i społeczne stopniowemu i nieznacznemu przebudowywaniu, częściowym reformom, występowali w obronie tych samych czynników, t. j. przyczyn drobnych i stopniowo, ale przez długie czasy działających, w historii skorupy ziemskiej i jestestw organicznych, Cuvier—syn narodu skłonnego do rewolucyj i przekształceń społecznych raptownych, według z góry powziętego planu, narodu racjonalistycznego w całym znaczeniu słowa, stosował tę samą metodę i do historii ziemi i jej tworów, wywodząc je z przewrotów gwałtownych skorupy ziemskiej, które niszczyły wszystkie żyjące na niej twory, aby na przekształceniowej powierzchni powstać mogły nowe do zaginionych niepodobne.

Niemniej i wpływ ducha czasu, czyli całego szeregu czynników, których przyczyn szukać należy w całokształcie warunków danej epoki dziejowej, zaczy-

¹⁾ Fa'kenb erg. *Hist. Fil. Nowoż.* Warsz. 1895, str. 1.

nając od życia społecznego i politycznego, a kończąc na wytworach wiedzy i poezji lub wynalazkach techniki, daje się widzieć zarówno na teoriach naukowych, jak i na poglądach filozoficznych. Tak okresy rozpraszania i atomizmu społecznego były najbardziej przyjazne dla rozwoju poglądów atomistycznych, panowania racjonalizmu i idealizmu—dla takich doktryn jak Cuviera itp.

Nie da się wszakże zaprzeczyć, że te wszystkie wpływy: ducha czasu i narodu, wahań w nastroju dziejowym epoki itd. odbijają się nierównie potężniej na filozofii niż na naukach ścisłych, a to dla przyczyny bardzo zrozumiałej: filozofia w poglądach swoich obejmuje cały zakres naszego doświadczenia (wewnętrznego i zewnętrznego), odpowiada wszystkim władzom umysłu, a przez to stoi nierównie bliżej do życia niż każda inna gałąź umiejętności, a więc i ulega z większą łatwością jego wpływom i zapotrzebowaniom, zbliżając się pod tym względem do poezji.

„Rozmaitość systematów filozoficznych, powiada jeden z współczesnych historyków filozofii ¹⁾, wobec przypuszczenia jedynej możliwej prawdy, stanowi dla wielu kamień obrazy, tłumaczy się ona wszakże z jednej strony różnorodnością, a zarazem i ograniczonością pobudek, które rządzą myśleniem filozoficznym, gdyż nie tylko rozum filozofuje, ale cały człowiek, z drugiej niewyczerpanym ogromem jej przedmiotu. Po za logiczną pracą dowodzenia i wnioskowania działają jako czynniki pobudzające, kierownicze lub tamujące potęgi psychiczne i historyczne, w znacznej części niebędące natury logicznej, silniejsze jednak od wszelkiej logiki“.

Ale po za zmiennymi teoriami istnieje w naukach część trwale rozwijająca się, nieustannie postępująca, niezależna od zaburzeń i wpływów ubocznych, są to fakta i metoda wiedzy, pierwsze nagromadzają się, druga doskonalą się stopniowo, a jednocześnie rośnie ścisłość i krytyczność w pojmowaniu i ocenie pierwszych i drugiej. Ma i filozofia tę część ścisłą, w której postęp jej jest nieustanny. Faktami, lub raczej datami filozofii są zdobycze i uogólnienia nauk poszczególnych—materiał ustawicznie rosnący i zmieniający się, a przez to samo już powodujący nieustanną zmianę i postęp w poglądach filozoficznych; metodyczną krytyczną jej gałęzią jest teoria poznania, której rozwój, tak jak rozwój matematyki lub logiki polega na cierpliwych badaniach, na coraz to wyższych i ogólniejszych stanowiskach, na coraz śmielszych konstrukcjach.

Nie może więc być prawdą, iżby systemata filozoficzne obracały się w kółko wydać się to może tylko temu, kto pobieżnie przegląda ich dzieje, wtedy dostrzegamy pozorne powtarzanie się zawsze tych samych głównych stanowisk metafizycznych: idealizmu, materializmu i spirytualizmu—bo są to jedyne możliwe dla myśli teoretycznej alternatywy, o ile mamy do czynienia z jej najogólniejszą abstrakcją—ale ileż odmian w szczegółach przy tej pozornej jednostajności głównej zasady, ile różnic w jej pojmowaniu i zastosowaniu, jak niepodobne do siebie praktyczne nauki przy zbliżonych teoretycznych. Tak i w wiedzy ścisłej materiały, z którego buduje się gmach naukowy, wzrasta ustawicznie w ilość i rozmaitość w miarę postępu nauk szczegółowych, ale idee zasadnicze, według których układa się i porządkuje ten materiał, zostają zawsze te same (w naukach przyrodniczych np. prawdy, przyczynowości, trwałość substancji itp.), bo są one wynikiem form, pod którymi umysł nasz świat poznaje, o czym bliżej mowa będzie w teorii poznania.

¹⁾ Falkenberg. *Hist. Fil. Nowoż.* Warsz. 1895, str. 2.